Nr. 239. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, sobota 25 września 1920. | Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Akcya militarna przeciw Litwie.

Gdy zbiera się Sejm.

(sk) Przy ul. Wiejskiej w Warszawie rozpoczęła się nowa Sesya sejmowa, która będzie obradować w chwili o tak doniosłem dla Państwa znaczeniu, jakiej dotąd może w krótkich dziejach odrodzonego Państwa polskiego nie było. Stanowisko jakie Sejm zajmie wobec szeregu zagadnień będących na wokandzie, a z których najżywiej dziś serca poruszająca sprawa pokoju i naszej polityki zagranicznej będzie najważniejsza aczkolwiek nie jedyna zadecyduje o przyszłości naszego kraju i Państwa.

Od stosunku w jakim się postawią posłowie naszej najwyższej suwerennie instytucyi do spotęgowanych i wzmożonych usiłowań endeckich heroldów reakcyi i politycznego wstecznictwa, aby całokształt naszego życia państwowego wziąć w swoją wyłączną arendę zależeć będzie, czy historyk opisujący kiedyś dzieje pierwszego w Polsce zmartwychwstałej Sejmu sięgnąć będzie musiał po analogię do najszczytniejszych chwil polskiego parlamentaryzmu z r. 1791, kiedy to ostatecznie interes ogółu i Państwa wziął górę nad szlachecką prywatą i sobkowskim egoizmem, czy też do swych smutnych „Saskich ostatków", z ich ciemnotą, jezuickim fanatyzmem i obrońcami „źrenicy złotej wolności — swawoli".

Nie można nam bowiem łudzić się i nie zdawać sobie sprawy z tej tragicznej polskiej rzeczywistości, która dźwięczy jak najzjadliwsza satyra, że na otwarcie Sejmu czekają z największym utęsknieniem Ci, którzy wywodzą swój ród w prostej linii od tych, którzy za jurgielt pruski czy moskiewski albo też dla dogodzenia swojej piekielnej pysze i warcholstwu ostatnią cegłę wyrywali z pod trzeszczącego już gmachu Rzeczypospolitej.

Narodowa demokracya i pokrewne jej odłamy polityczne, które tyle klęsk i niepowodzeń poniosły w ostatnich miesiącach, widząc jak coraz szerszy ogół naszego społeczeństwa murem pogardy poczyna się odgraniczać od obozu społecznej reakcyi nie cofającej się przed żadnym chociażby najnikczemniejszym środkiem, byle dojść do władzy i wzrostowi demokracyi w Polsce postawić nieubłaganą tamę, liczą już tylko na to, że przy dzisiejszym składzie Sejmu, o niewyrobionej fizyognomii politycznej i niezdecydowanej większości uda się im jeszcze przy pomocy intryg, warcholstwa i podstępu stoczyć zwycięską kampanię z tymi, którzy wszechwładzy reakcyi stają na przeszkodzie.

O ile wnioskować można z dotychczasowej taktyki wojowniczej endecyi, pierwsze strzały padną w stronę Naczelnika Państwa, Naczelnego Dowództwa i stronnictw chłopskich i robotniczych. Czy Sejm potrafi się przeciwstawić skoncentrowanym atakom wstecznictwa i czy potrafi zająć energiczną i męską postawę wobec insynuacyi, oszczerstw i kłamanych oskarżeń, oto wtóre zagadnienie, które powinno jak najżywiej zainteresować naszą opinię publiczną, od jego pozytywnego czy też negatywnego rozwiązania zależeć będzie w pierwszej mierze stosunek polskiej klasy pracującej do warszawskiej konstytuanty.

Wiadomo powszechnie, w jakich warunkach dokonywał się wybór i konstytuowanie tego Sejmu; niewyrobienie polityczne, rozpętanie demagogii, orgie szowinizmu wspomagane znakomicie narzuconą nam walką krwawą przez chciwych ziemi polskiej najeźdźców, oto przyczyny, które złożyły się na to, że Sejm w najsłabszej nawet mierze nie jest odbiciem woli narodu, ani też odzwierciedleniem tych prądów i dążeń społecznych które w dzisiejszym momencie decydujące dzierżą stanowisko. Stąd też wypływa to namiętne umiłowanie tego Sejmu przez takich, jak endecy, wrogów demokracyi. Od styczniowych dni 1919 roku wiele zmieniło się w polskiej społeczności a uświadomienie szerokich warstw chłopskich i robotniczych „milowe" poczyniło postępy.

Klasa pracująca w Polsce, partya robotnicza i stronnictwa chłopskie chciałyby, pomimo wszystko, aby rozwój stosunków politycznych i społecznych dokonywał się w drodze spokojnej i tem pewniejszej.

Doświadczenie jednakowoż uczy nas, że reakcya europejska zbyt często uniemożliwiała stronnictwom ludowym kroczenie ku swoim ideałom powolną drogą parlamentaryzmu i zmuszała je niejednokrotnie do chwycenia się radykalniejszych środków. Jeśli reakcya polska chwyci się tych samych metod i zechce obmierzić pojęcia demokracyi za pomocą zuchwałego nadużywania instytucyi reprezentujących te pojęcia, to tem gorzej dla reakcyi.

Klasa robotnicza w Polsce już do tego stopnia dojrzała, że o swoim ostatecznym zwycięstwie wątpić nie może.

—•—

Front polski posuwa się dalej.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 23 września 1920.

Na terenie na południe od Prypeci pościg naszego wojska trwa nadal. W rejonie Lachowiec jazda nasza wzięła wczoraj 500 jeńców ze wszystkich pułków 47 dywizyi sowieckiej, jedną kancelaryę pułkową, 7 karabinów maszynowych oraz dużo taboru. Na wschód od Lachowiec napotkane oddziały 24 dywizyi sowieckiej zostały rozbite; 810 jeńców pozostało w naszych rękach. Zdobycz jeszcze nie zameldowana.

Na linii Zbaraż-Łanowce zdobyto tabor kolejowy złożony z 3 lokomotyw, w tej jedna pancerna i 550 wozów. Oddziały nasze doszły do Zasławia. Dalej na północ utarczki patroli nieprzyjacielskich na linii rzeki Horynia.

Z dotychczasowych obliczeń wynika, że dotychczasowa zdobycz III armii z rejonu Łuck-Dubno-Równe za czas od 12 bm. wynosi 4000 jeńców, 28 dział, kilkaset karabinów maszynowych, 1 pociąg pancerny, 1 pociąg sanitarny, 12 lokomotyw, 1500 wagonów, z tego 52 z różnym materyałem, 30 z amunicyą wszelkiego rodzaju, 3 z benzyną, 9 z kuchniami polowemi, 11 z materyami wybuchowemi, 17 z materyałami budowlanemi 5 z przyborami technicznymi, 7 cystern naftowych, 3 warsztaty rusznikarskie, 4 wagony materyałów aptecznych, oprócz tego 10 aut ciężarowych, 3 auta pancerne, magazyny żywności, większą ilość materyału saperskiego i inne zdobycze.

Na północ od Prypeci rozgorzała walka, którą spowodowały zaciekłe ataki bolszewickie na całej linii. Wojska nasze opanowały miasto Muchawiec, Worotynicze, Moczulnik Guzka, Poddubie, Winiec, odrzucając oddziały 57 i 58 dywizyi piechoty sowieckiej.

We wczorajszej akcyi na Świsłoczy zdobyto 518 jeńców, 13 karabinów maszynowych i 1 auto ciężarowe. Atak nieprzyjacielski, przeprowadzony w rejonu Jatwiez-Połąka, został ze stratami dla nieprzyjaciela odparty. Oddziały nasze wzięły przytem 200 jeńców, 3 karabiny maszynowe i 1 auto.

Dalej na południe wojska nasze zepchnęły nieprzyjaciela w kierunku na Mścicowo i osiągnęliśmy rejon Putki-Połąki-Szuściki-Olekszyce. W rejonie Brzostowica wielka-Gorbacze prowadził nieprzyjaciel trzema dywizyami piechoty i oddziałami kawaleryi zaciekłe ataki, które zostały z wielkiemi stratami dla niego odparte. Na placu boju naliczono co najmniej 1000 zabitych bolszewików. Wzięto przytem 164 jeńców, 4 karabiny maszynowe i 5 wozów amunicyjnych. Również i ataki na Kuźnicę zostały odparte. Oddziały nasze przeszły zarazem do kontrakcyi.

Ciągła agresywność oddziałów litewskich, stojących na naszym terenie, jak również wielokrotnie stwierdzone i kontynuowane naruszenia neutralności przez Litwinów na korzyść wojsk sowieckich, zmusiło wojska nasze do kontrakcyi, w której zajęto Kopciowo i Sejny. Dotąd naliczono 1.000 jeńców, w tem 30 oficerów, oraz 36 karabinów maszynowych, 2 baterye polowe i 1 baterye ciężką. Jeńcy ci stwierdzili, że dwie dywizye litewskie miały rozkaz zaatakowania nas w okolicy Sejn.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

Millerand prezydentem Francyi.

WERSAL, 23 września (Pat.). Havas. Millerand wybrany został prezydentem rzeczypospolitej francuskiej 695 głosami na 895 głosujących.

Pierwsze posiedzenie polsko-rosyjskiej w Rydze.

Powitalne przemowy.

LIBAWA. (Pat). 23. września. (Radio). Łotewskie B. pr. z Rygi.

W gmachu czarnogłowców otwarto dziś pierwsze posiedzenie pokojowej konferencyi polsko-rosyjskiej. Obecni są delegaci obu państw jako goście, osoby zaproszone ze sfer dyplomatycznych i bardzo wiele reprezentantów prasy, gdyż wszystkie posiedzenia konferencyi będą jawne.

Przed oficyalnem otwarciem posiedzenia łotewski minister spraw zagranicznych Mejerowicz powitał delegacye w języku francuskim jak następuje:

Jestem głęboko wzruszony, że mogę powitać was w naszej stolicy, która jest szczęśliwą, że przyjmuje w murach swoich reprezentantów wielkich narodów sąsiednich, zgromadzonych dla dzieła pokoju. Nie tylko kraje wojujące i ich sąsiedzi, lecz także i cała Europa jest wielce zainteresowana w przywróceniu pokoju na wschodzie Europy. Każdy dzień okazuje nam jaśniej, że narody stojące na naszym kontynencie stanowią ekonomicznie jedną nierozerwalną i niepodzielną całość, której poszczególne części nie mogą się odłączyć bez narażenia reszty na szkodę. Dlatego nie jest wcale dziwnem zainteresowanie się całego świata, skoncentrowane na tę konferencyę, której zadaniem jest dokonanie dzieła pokoju tutaj, w Rydze. Narody czekają, że konferencya ta przyniesie światło rozpraszające ciemności, które ogarniają świat od lat sześciu. Każdy rozumie, trudności, które konferencya musi przezwyciężyć, i każdy widzi szeroki wał nieufności i złej woli, które muszą być usunięte. Jedynie silna wola może usunąć te trudności, jednak cel ten godzien jest największego wysiłku. Naród łotewski, który ucierpiał wiele od okrutnej wojny, uznaje najlepiej wartość pokoju. Dlatego musi jak najserdeczniej życzyć pokoju narodom tu reprezentowanym, wobec których nasz naród kieruje się głęboką sympatyą. Niechaj ta atmosfera sympatyi otacza wasze prace. Jesteśmy niemniej przekonani, że duch pertraktacyi w Rydze będzie demokratyczny i że pokój będzie osiągnięty.

Prezes delegacyi polskiej odpowiedział na to: Panie ministrze! Ponieważ dziś na mnie przypadła kolej przewodniczenia na konferencyi, mam zaszczyt odpowiedzieć imieniem polskiej delegacyi na Pańskie słowa powitania. Przyjęliśmy z prawdziwą radością słowa, że w stolicy niezawisłego państwa łotewskiego zbiera się konferencya, aby kontynuować rokowania, których celem jest nietylko zakończenie wojny, ale również stworzenie stosunków pokojowych między narodami, tak długo rozdzielonymi przez imperyalistyczną politykę carów. Od chwili zmartwychwstania naszego państwa naród polski pragnął i pragnie zawsze pokojowego i przyjaznego rozwiązania wszystkich kwestyi spornych ze swoimi sąsiadami. Krwawa wojna obronna, którą jesteśmy zmuszeni prowadzić, aby utwierdzić naszą niezawisłość, hamuje naszą pracę nad odbudową życia normalnego, i oto z tego powodu naród i rząd polski dążą do pokoju sprawiedliwego, ugruntowanego nawzajemnem pojednaniu.

Respektowanie swobodnych praw naturalnych narodów stanowi zasadę, którą się będzie kierowała nasza delegacja w swoich pracach. Jeżeli nasze rokowania zostaną ukoronowane traktatem, czyniącym zadość życiowym interesom obu stron, wówczas wspomniemy, że w starem mieście Rydze dokonało się to dzieło, i to będzie stanowić nowy węzeł przyjaźni między obu narodami. Mamy silną nadzieję, że tak się stanie. Lecz jakikolwiek będzie rezultat naszych rokowań, naród polski nigdy nie zapomni serdecznej uprzejmości, z jaką delegacja nasza została przyjęta na wolnej ziemi łotewskiej i szczerej gotowości, która stwarza atmosferę przychylną dla naszych rokowań. Proszę przyjąć podziękowanie moje i delegacji polskiej za wszystkie dowody przyjaźni, nam okazane.

Przewodniczący delegacji rosyjsko - ukraińskiej Joffe odpowiedział po rosyjsku, co następuje:

Panie ministrze! Niechaj mi będzie wolno podziękować w imieniu delegacji rosyjsko - ukraińskiej za powitanie, wyrażone tu w imieniu narodu łotewskiego. Jest to dla mnie tem przyjemniejsze, że miałem sposobność przekonać się o wielkiej gotowości udogodnienia rokowań pokojowych ze strony Łotwy która to gotowość roztoczy w Rydze atmosferę sprzyjającą jak najszybszemu zawarciu sprawiedliwego i honorowego pokoju dla ludu, robotników i chłopów, pozostających pod znakiem walki o pokój. Atmosfera taka jest nadzwyczaj ważną, gdyż od trzech lat najważniejszym punktem naszego programu jest pokój demokratyczny, — przystępny narówni każdemu narodowi, bez zwycięzców i zwyciężonych — pokój pertraktacyi, a nie pogwałcenia. Jestem przekonany że rząd łotewski nie patrzy na obecną Rosję, jak na nieprzyjaciela. Rosja jest najlepszym przyjacielem wyzwolonych narodów, które oświadczyły swoją wolę, że chcą żyć niepodległe na terenie dawniejszego cesarstwa rosyjskiego. Odbywająca się zatem konferencja w Rydze jest dla nich dobrym znakiem. Ufam, że uznając wolę rzeczypospolitej polskiej do zawarcia pokoju, delegacja rosyjsko - ukraińska może z wami podzielić optymistyczne nadzieje, które Pan tutaj wyraził.

Następnie przewodniczący Dąbski zaznaczył, że sprawdzanie pełnomocnictw będzie zadaniem dzisiejszego posiedzenia, które w tym celu przerwano dla załatwienia powyższej sprawy. Po ponownem zagajeniu posiedzenia oświadczyli przewodniczący obu delegacji, że pełnomocnictwa są wystarczające, poczem posiedzenie odroczono.

Z areny sejmowej.

WARSZAWA, 23 września (Pat.). Dnia 24 o godz. 4 popoł. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Wedle dzienników zbierze się przedtem konwent seniorów. Jutro odbędą się również narady międzyfrakcyjne i posiedzenia komisyi wojskowej. Na dziś kilka klubów wyznaczyło posiedzenia, na których będą omawiane sprawy związane ze wznowieniem posiedzeń plenarnych, na których wysłuchane będą relacye posłów z okręgów wyborczych.

Dalszy pochód armii Wrangla.

LYON, 22 września (Pat.). Wedle komunikatów Wrangla z 17, 18 i 19 b. m. wojska jego kontynuujące ofenzywę, zajęły Palogi, biorąc 1200 jeńców i 25 karabinów maszynowych. W kierunku Aleksandrowska przekroczyła jego armia linię Gajdelberg (?) i Buszack przyczem wzięto 4.00 jeńców. Dnia 18 b. m. zajęła Orjehowo i Hulajpole.

Samopomoc bezdomnych we Włoszech.

BERLIN, 23 września (Pat.). B. K. „Berl. Tageblatt" donosi z Rzymu: Bezdomni pociągnięci przykładem obsadzenia przez robotników fabryk, pozajmowali samowolnie niezamieszkałe mieszkania i domy będące w budowie. Tłum wtargnął również do willi „Alsanii" i wywiesił na niej czerwoną chorągiew. Policya usunęła intruzów i aresztowała 20 osób.

Z teatru.

„PAPIEROWY KOCHANEK", 3. akty z prologiem Jerzego Szaniawskiego.

Nic nowego pod słońcem; dlaczegoż koniecznie mielibyśmy ujrzeć coś nadzwyczajnego w gospodzie „Pod trzema latarniami"? Znamy ich dobrze, tych przysłuchujących się wyciu wichru jesiennego i szumowi deszczu w ponury, ciężki wieczór, uświadamiający trwogę istnienia; znamy te tragiczne mary rozbitków, bratnie dusze „byłych ludzi" Gorkiego. „Życie jest podłe" — widzieliśmy o tem, człowieku bez zajęcia, zmęczony właśnie tem, że nie potrafisz pracować, bo chory jesteś na rozkład woli; wiemy też coś o tobie, wybrakowany stary poeto, melancholizujący stale... i o tobie dogasająca na suchoty tancerko, niegdyś obrzucana kwiatami. I ty tu, przyprowadzony z dżdżystej, zimnej ulicy, gdzieś omdlewał z głodu, śmieszny fantasto, Pierrocie? Zeszliście się w smutnie oświetlonej izbie szynkwasowej realnie grubej i realnie zdrowej gospodyni, by zrobić nastrój. Burza nocy jesiennej za ścianami... mówicie o wiecznie prawdziwych i wiecznie smutnych rzeczach... płocha postać dziewczęca o smukłych ramionkach i ośkach jak szczęśliwy, tęczowy promyk z dalekiego kraju naiwnej i szczęśliwej młodości poświeci was się unosi... jest nastrój, jest poezya, jest to... niech się winie, niechaj śpiewa bajka!

Pan Hipolit, bogaty, bardzo bogaty, właściciel garbarni i naładowanych bezstylowym przepychem apartamentów, lubi to czasami; przeznacza sobie nawet po dobrym obiedzie pewien kwadrans, w którym pozwala sobie — jak powiada — tęsknić do czegoś... wyższego. Stać go na to... a zna i receptę, według której przeżywać można ten stan wyższy: dużo kwiatów — bardzo dobrze, jeżeli są czarne kwiaty, nic nie szkodzi, że sztuczne — muzyka, choćby na gitarze, poezya, fantasmagoryjne efekta świetlne (ma przecie elektrotechnika, który je na rozkaz może sprokurować). Na tem tle pan Hipolit w kratkowanych spodniach siedzi we fotelu i rozkoszuje się, dumny i zadowolony ze swych tęsknot do czegoś.. wyższego. Stać go i na nabycie żywego wcielenia poezyi z literatury — Pierrota, który ma uzupełniać sztafaż. Od czegóż byłby bogatym człowiekiem, żeby mu nie wolno było klepać poezyi po ramieniu? kiedy ma swój „kwadrans duszy", chce być przez nią obsłużony, jak należy. Stać go na to, aby gdy zechce marzyć, marzył w jak najbardziej sprzyjających warunkach.

A Pierrot — co on zacz? Autor chciał, żeby szeleścił papierem, żeby papierowe miał uczucia z gestami i pozami arlekina. Wyłonił się tedy z tysiąca wierszydeł i nowel... poeta, pajac, błazen. Pan Hipolit drugi, wyprany ze swego bogactwa, wyłuskany ze sadła, co mu wydyma brzuszek. Sztuczny czy naturalny, nieistotny, czy prawdziwy — mniejsza o to! — jest, jaki jest. Deklamuje z emfatycznem uniesieniem, czy bredzi na temat naiwnie stary i wiecznie nowy miłości, piękna, tęsknoty, bo to fach jego jako Pierrota. Może i sam wierzy w swój zachwyt z papieru, na którym pisze się poezye; bądź co bądź, mrucząc z zadowolenia przysłuchuje mu się w swym kwadransie duszy bogaty garbarz; czarowi jego pięknej młodości i wdzięcznej pozy kabotyna ulega budząca się, realistycznie dotąd usposobiona Nelly garbarzówna.

Pierrot marzy o ślicznych, szafirem wieczornego milczenia opowijanych alejach zamkowego parku, któremi skradałby się pod okna uwielbionej. Pierrot marzy o rozśpiewanych przez słowiki, obrylantowanych rosą księżycową ustroniach, gdzieby z Colombiną śnił biały i purpurowy sen miłości. Tymczasem w realnem życiu uwodzi zakochaną w nim bez pamięci garbarzównę, potem zastanawia się, czy ma się z nią ożenić, wreszcie decyduje się, swój ubiór, znany z pantominy, taki ładny i poetyczny, zamienić na elegancką i dobrze skrojoną marynarkę i spodnie z mankietkami i wspaniałomyślnie przyjąć z ręki Nelly posag, a w dalszej ewentualności i fabryki właściciela garbarni.

Synteza? Czy musi być we wszystkiem synteza? Czy nie wolno marzyć i fantazować bez względu na to, czy jest ścisła konsekwencya i logika? Kto zresztą powie, że w logice jest prawda, a że bajka jest kłamem? I co więcej warte — piękne zmyślenie, czy brzydka trzeźwa rzeczywistość? Symbole? — można by już skończyć z symbolizowaniem, z podstawianiem każdej kategoryi myślenia — symbolu.

A jeśli kto chce koniecznie, to w tej kapryśnej, napoły fantastycznej, napoły realnej bajce o subtelnych światłocieniach, podobnej z uroku do fontanny, rozbłyskującej czarodziejską grą kolorów poprzez liście zadumanej alei, odnajdzie i siebie i sny swoje ciche i niebieskie jak niezapominajki, gorejące jak maki, duszne do zawrotu głowy od nasycających je żądz jak zapach jaśminów, Co w nas wszystkich jest

Rząd polski chce pokoju.

Oświadczenie wiceprezydenta tow. Daszyńskiego.

P. Filip Sacchi korespondent "Corriere de la Sera" pisze:

Ostatnie oświadczenia i interwiewy kilku osobistości z polskiego świata politycznego co do pertraktacyi pokojowych z sowietami mogłyby wpłynąć niekorzystnie na bieg konferencyi i na opinię międzynarodową o stosunku Polski do podstawy pokoju — gdyby istotnie były odzwierciedleniem opinii rządu polskiego. Wywołały one liczne komentarze w prasie zachodnio-europejskiej w szczególności interwiew wiceministra Dąbrowskiego, udzielony p. Bidou, korespondentowi "Journala", który był komentowany także przez "Bund" berneński w sensie dalszego prowadzenia wojny.

Wiceminister nalegał na konieczność dalszej wojny z bolszewikami aż do ostatecznego wyzwolenia narodu rosyjskiego, co równałoby się prowadzeniu wojny rosyjsko-polskiej, aż do zniszczenia bolszewizmu. Jasnem jest, że gdyby ten punkt widzenia był przyjęty przez rząd polski, cała polityka polska [illegible] od dwóch miesięcy do pokoju, uległaby radykalnej zmianie.

Zdając sobie sprawę z doniosłości tej sprawy, zwróciłem się do wiceprezydenta Daszyńskiego i zapytałem w jakim stopniu ideje wiceministra Dąbrowskiego o ile są wiernie oddane przez korespondenta "Journala", odpowiadają zamiarom i nastrojom rządu polskiego.

Wiceminister Daszyński właśnie dał mi zaprzeczenie tej interpretacyi i oświadczył:

Rząd polski złożył czterokrotnie w ciągu dwóch miesięcy ostatnich dowód swego pokojowego usposobienia.

1) Wysyłając 11. lipca do Spa p. Grabskiego, składając w ręce Anglii losy pokoju Polski z bolszewią.

2) Wysyłając 30. lipca w trzy tygodnie potem misyę z podsekretarzem stanu Wróblewskim na czele do Baranowicz, w celu zawarcia rozejmu.

3) Gdy bolszewicy oświadczyli, że na rozejm się nie godzą, zażądali najpierw traktowania o warunki pokoju, rząd polski 14. sierpnia wysłał delegacyę zaopatrzoną według życzeń bolszewickich w pełnomocnictwa do Mińska, gdzie Polacy dowiedzieli się, że pełnomocnictwa są niewystarczające, by uznano Ukrainę za osobną republikę sowiecką walczącą z Polską.

4) Dnia 14. września delegacya polska wyjechała do Rygi, celem zawarcia upragnionego pokoju.

Rząd polski nie dał się odstraszyć najbardziej niesłychanem żądaniem sowietów co do rozbrojenia Polski i dyktandom bolszewickim o ustroju życiu publicznem polskiem, pomimo, że wywołały one oburzenie nawet p. Lloyda Georgea, który uważał je za żądania prowokacyjne.

To stanowisko rządu polskiego staje się zrozumiałe na tle odrzucenia przez Polskę konsekwentnego roli "żandarma Europy" lub stróża drutu kolczastego, roli narzuconej nam przez najwpływowszych polityków zachodu.

Kto czytał bezdennie prowokujące obelżywe i wykrętne noty Cziczerina, pisane do Polski jak i do innych państw europejskich, a nawet dla stronnictw socyalistycznych w Europie zachodniej kto śledził niezgodną grę nieprzejmowania depesz rządu polskiego przez Moskwę ten zrozumie ile pokojowej woli i e zaparcia się siebie samego trzeba było po stronie rządu polskiego, aby pomimo wszystko wysyłać delegacyę do zawarcia rozejmu i pokoju.

Polska rozumie tęsknotę świata cywilizowanego do pokoju, sama tą tęsknotą jest przejęta, alež gdzież jest tak naród, co nie zasłużyłby na miano niewolnika, — gdyby się nie bronił wszystkiemi siłami wobec najazdu i to najazdu tak dzikiego, jak ostatni krwawy najazd bolszewików na Polskę. Pół miliona ludzi obdartych i głodnych pędzili bolszewicy na Warszawę, obiecując tym tłumom zbrojnym rabunek w zdobytej stolicy polskiej, a równocześnie podniecali fantazyę komunistów zachodniej Europy, że po pokonaniu Polski pożoga wojny przeniesie się przez Niemcy aż do Francyi.

Kto zatem chce pokoju, ten niech się go domaga w Moskwie, nie w Warszawie. Moskwa bowiem grozi Europie wojną. Moskwa tą wojną może zrobić drugą wojnę światową. Moskwa snuje olbrzymie plany wojenne i o nich całkiem głośno mówi. Rząd w Moskwie w imię wojny i przez wojnę. Polska zaś niczego innego nie pragnie, jak pokoju takiego, któryby jej zagwarantował niepodległość narodową. Dlatego rząd polski, który jest obecnie u steru, dwa pozytywne punkty ogłosił w Sejmie: Pierwszy — obrona niepodległości, drugi — zawarcie pokoju.

Wojny na zapas, wojny zmierzającej do ostatecznego zniszczenia wroga, rząd polski nigdy nie proklamował.

Pokój zaś, którego chce rząd polski, nie jest pokojem zwycięskim, lecz pokojem porozumienia.

Soc. demokracya czeska a przesilenia rządowe.

Frysztat, 16. września.

Rząd repubiki czesko-słowackiej podał się do dymisyi. Rząd dotychczasowy był złożony w części z czeskich socyalnych demokratów, agraryuszów i narodowych socyalistów. Socyalno-demokratyczni ministrowie reprezentowani byli najliczniej, bo partya ich posiada w parlamencie najliczniejszą frakcyę.

Czescy socyalni demokraci uprawiali dotychczas politykę państwowo-narodową, a nie proletaryacko socyalistyczną. Mści się ta polityka na całem życiu społecznem robotników, mści ona się w dziedzinie prawodawstwa politycznego i socyalnego. Wszelkie ustawy noszą na sobie nieszczęsne piętno koalicyi, widoczne ślady ustępstw na rzecz burżuazyi. I tak Senat, ustawa o radach fabrycznych, ustawa agrarna itp.

Masy robotnicze od dawna już są niezadowolone z takiej polityki. A niezadowolenie to rośnie z dnia na dzień, rośnie nietylko pod wpływem niefortunnej polityki rządowo-parlamentarnej, jaką uprawia czeska socyalna demokracya, ale również i pod wpływem wypadków politycznych na zewnątrz republiki.

Wiadomo, że zaraz po powstaniu republiki czesko-słowackiej oba kierunki socyalno-demokratyczne czeskie — to jest centraliści i separatyści — połączyły się w jedną partyę. Dawni centraliści tworzą obecnie lewicę, seperatyści zaś prawicę. **Wśród lewicy przeważają wpływy komunistyczne.** To też lewica utrzymuje stały kontakt — przynajmniej duchowy — z bolszewikami rosyjskimi. Gdy więc wojska bolszewickie zbliżały się w zwycięskiej ofenzywie do Warszawy, lewica z niesłychanym rozmachem kontynuowała swoją pracę agitacyjną, a że zbliżał się właśnie kongres partyjny, więc wpływała na komitety okręgowe, aby delegowały jedynie lewicowców. Na Morawach lewica posiada większość, to samo na Słowaczyźnie, jak również w wielu miejscowościach w Czechach.

Wobec takiego stanu rzeczy niema mowy o utrzymaniu się rządu nawpół socyalistycznego, nawpół burżuazyjnego. Koalicya ta — niezdrowa i nader szkodliwa — nie może istnieć dalej, wobec tego, że prawica socyalistyczna traci coraz bardziej na wpływach.

Rząd więc podał się wczoraj do dymisyi.

szczere, a co nieświadomem czy podświadomem samookłamywaniem? Mamy swe „kwadranse duszy“, mniej lub więcej prawdziwe; miewaliśmy i miewamy egzaltacye Pierrotów; dzwonią w nas czasami zapamiętane z dalekich jasnych dni tęsknoty i wówczas wydajemy się sobie takimi, jakimi nie jesteśmy w istocie. Pierrot, sentymentalny, czuły poeta i pajac zarazem, Pierrot — idealna, wzniosła miłość, ma w sobie w gruncie rzeczy wszystkie dane, by księżycową miłość zamienić na naturalną, ziemską żądzę, by chodzić w szlafroku teścia — garbarza i sprawdzać księgi buchalteryjne garbarni. A znowu Nelly, trzeźwa Nelly, ucząca mówić i czuć „poprostu“, popada pod wpływem miłości w ekstazę, w której upajają ją zapachem... nawet sztuczne kwiaty i harfianym dźwiękiem wydaje się fałszywe brzdąkanie papy na gitarze. Piękny jest ogród miłosnego zachwytu, piękna jest bajka młodości — drwiącym, czasem brutalnym, czasem delikatnie sceptycznym śmiechem śmieje się z niej życie.

I charakterystyczną, zasadniczą właściwością utworu, która tworzy jego świeżość i oryginalność, jest ten rozszczepiony na tysiące promyków śmiech autoironii, przenikający jakoby orzeźwiającym pyłem chłodnej kaskady całość. Śmiech subtelny, mądry, nie narzucający się apodyktycznie, ironia, wywoływana zręcznym ukontrastowaniem sytuacyi i charakterów. Jest w takiem ujęciu tematu jakiś wdzięk swoisty, może i tego, że się wyczuwa przez ten śmiech — łzy, w tej ironii westchnienie żalu, iż w tym dziwnym, chaotycznym toku spraw, który nazywa się życiem, nie może być inaczej. I co ciekawsze, że urok melancholijnej poezyi, jaka leciuchną przędzą snuje się po scenie, nie ginie, że jej słodkie piękno utrwala się jako nieprzemijające wrażenie, mimo całej jej karykaturalno farsowej treści. Świadczy to, że autor sam z rozkoszą nurza się w jej fali, że wraz z Pierrotem i Nelly błądzi po zaczarowanym ogrodzie młodości, a dopiero wyszedłszy uśmiecha się ironicznie na widok tych wszystkich rekwizytów, zapomocą których wywołuje się w duszy — nastrój zachwytu.

Pierrot jest rodzonym bratem „murzyna“ z komedyi pod tym tytułem: tak tam jak i tu kusi i pociąga autora poezya kolorowej bajki.

Całość posiada trwałą wartość dzieła oryginalnie pojętego i artystycznie przeprowadzonego. Realizm i fantazya, marzenie i rzeczywistość tworzą amalgamat, który na odległość ma harmonijność linii i kolorów mimo kontrastowości i dysonansów szczegółów. „Papierowy kochanek“ jest dziełem prawdziwego artysty.

Wystawieniem tego utworu zainicyowała dyrekcya właściwie dopiero teraz nowy sezon i przyznać trzeba, że ten pierwszy występ nie wypadł najgorzej. Palmę pierwszeństwa oddać trzeba p. Rasińskiemu, dzięki któremu przedstawienie ciągnęło się w tempie niezmniejszającego się zainteresowania, a utrzymane było na poziomie artystycznych wymogów. Kapitalna jego, wprost świetna rola Hipolita nosi w sobie nietylko cechę drobiazgowego opracowania, ale i pełnego inteligentnego wczucia się w psychologię odtwarzanej postaci. Każdy ruch, mimika gestów i twarzy, intonacya głosu — wszystko składało się na osobę żywą, każącą napominać o teatralnych koturnach.

Niezbyt udała się p. Rasińskiej dziewczęca postać Nelly; artystka nie powinna się podejmować ról, nie odpowiadających jej i niestosownych dla niej.

P. Kozłowski fantastyczno-poetyczną rolę Pierrota potraktował w stylu, jedynie odpowiednim dla tego rodzaju kreacyi. Nie przejaskrawić kabotyńskiego charakteru Pierrota a przytem zachować właściwy mu poetyczny kolor było zadaniem nie łatwem. Stylowość postaci Pierrota nie jest prostolinijna, trzeba iść za kaprysem pomysłu autora przy zachowaniu koncepcyi przekazanej tradycyą odnośnie do tej figury. To w pełnej mierze udać się mogło tylko temu wybitnemu artyście, wspomaganemu uczuciem poetyckiem i inteligencyą, mimo, że rola nie zupełnie leżała w jego charakterze.

Na poczesne wymienienie zasługują ponadto pp. Justian i Czaki, obaj w realistycznie pojętych rolach, bez zarzutu; zwłaszcza p. Czaki, którego za epizodyczną rólkę nagrodzono oklaskami. Dobrym w charakteryzacyi i mimice był p. Bojanowski.

Prologowi brakowało w wykonaniu subtelnego nalotu, niezbędnego do wywołania nastroju, zrozumienie w tym kierunku wykazał p. Larewicz.

Całość, jak wyżej wspomniałem, wbrew oczekiwaniom, wyszła poprawnie. Podnieść należy sumienne opracowanie ról, co się dotychczas rzadko w naszym teatrze zdarzało.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Dymisya została przez prezydenta Masaryka przyjęta. Równocześnie jednak ustanowiono nowy rząd, tak zw. fachowy, złożony z urzędników i fachowców z **Czernym** jako prez. ministrów i ministrem spraw wewnętrznych.

Pisma czeskie doniosły, że rząd fachowy będzie istniał tylko przejściowo, aż do kongresu czeskiej partyi socyalno-demokratycznej. Kongres ten bowiem ma zadecydować, czy koalicya rządowa socyalnych demokratów z burżuazyą w dalszym ciągu jest możliwą, czy nie.

Na razie więc kryzys rządowy jest zakończony. Zakończenie takie jednak należy uważać za chwilowe, gdyż wątpić należy, czy proletaryat zgodzi się być rządzonym przez burżuazyę, choćby ona nazwała się „fachową".

Proletaryat nie łaknie władzy dla władzy, lecz pragnie ująć ją dla dobra ludu. I dlatego rząd „fachowy" musi ustąpić miejsca rządowi robotniczemu, bo niedaleko jest chwila, w której niewątpliwie nastąpi konsolidacya proletaryatu w republice tutejszej bez różnicy narodowości. Tylko taka bowiem konsolidacya wewnętrzna będzie miała odpowiednią siłę dla odparcia wrogich zakusów burżuazyi.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 24 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek 24 września o godz. 7 wieczór „Papierowy kochanek" 3 akty z prologiem — po raz drugi.

Sobota 25 września o godz. 3·30 popoł. „Ponad śnieg", dramat.

Sobota 25 września o godz. 7 wieczór „Aida", opera.

Niedziela 26 września o godz. 3·30 popoł. „Pomysł panny Franciszki", komedya.

Niedziela 26 września o godz. 7 „Księżniczka czardasza", operetka.

Poniedziałek 27 września o godz. 7 wieczór „Papierowy kochanek" 3 akty z prologiem.

—•••—

NOWY PROGRAM w „B A G A T E L I" (sala Casina de Paris, ul. Rejtana 3.

Występy pierwszorzędnych artystów polskich: Gierasiński, Michałowski, Staruszkiewicz, Neusser, Marek, dyr. Ochrymowicz, dyr. Wandyczowa, Czermańska, Nosiłowska, Kamińska, Gorska. — Nadto jedno-aktowa rewja p. t. „Weźmy się do kupy".

Od 1. października b. r. GOŚCINNE WYSTĘPY P. O D R O B I Ń S K I E G O.

—•••—

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

—•••—

ZAPOWIEDZIANA NA 25. b. m. uroczystość poświęcenia przytuliska dla dzieci przy ul. Kadeckiej nie odbędzie się.

Termin uroczystości zostanie osobno podany.

BURSA GRUNWALDZKA T. S. L. otwartą zostaje dla wychowanków z dniem 1-go października b. r. Wychowankowie winni się zgłaszać z poświadczeniem, że w domu ich nie zachodzi wypadek choroby zakaźnej. O tymczasowych warunkach przyjęcia i opłacie udziela wyjaśnień Dyrekcya bursy (Lwów ul. Królewska l. 5).

BIBLIOTEKA RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. we Lwowie, przeniesioną została z lokalu Rady R. do własnego lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 11. II. p. Książki wypożycza się tow. partyjnym za złożeniem kaucyi 25 mk. i 4 mk. opłaty miesięcznej we czwartki od godz. 7 do 8 wiecz.

STOWARZYSZENIE SAMOPOMOCY CERTYFIKATYSTÓW WOJSKOWYCH w służbie państwowej dla Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z siedzibą we Lwowie subskrybowało pożyczkę państwową polską dnia 23. IX. r. b. 13.200 Mk. Chcąc dopomódz swoim skromnym majątkiem ukochanej Ojczyźnie. Niech to będzie bodźcem dla innych.

DEPUTATY ŻYWNOŚCIOWE DLA CIĘŻKO PRACUJĄCYCH, w mieście Lwowie będą w najbliższych dniach rozdzielone pomiędzy zgłoszonych. Sposób rozdziału ich podamy w najbliższych dniach do wiadomości interesowanych.

O ZUŻYTE MARKI POCZTOWE. Do wszystkich urzędów wojskowych państwowych, prywatnych oraz związków urzędniczych zwraca się Narodowa Organizacya Kobiet z serdeczną prośbą o zbieranie zużytych wszelkich bez wyjątku marek polskich i obcych i składanie ich w lokalu Organizacyi, ul. Ossolińskich 11. 2 podwórze I. piętro.

Czysty dochód ze sprzedaży, użyty będzie do wykupna złota i srebra na podkład waluty naszej.

POGOŃ I. — POGOŃ II. Matsch trening obu drużyn odbędzie się w niedzielę dnia 26. b. m. o godz. 4. popoł. na boisku Pogoni.

Zaprasza się wszystkich we Lwowie obecnych graczy do jawienia się na boisku Pogoni o godz. 3.30 popoł.

P i ę c i o b ó j dla młodzieży szkół średnich o nagrodę wędrowną L. K. S. "Pogoń", odbędzie się na boisku Pogoni 17. października. Pięciobój składać się będzie z biegu na 100 m. skoku w dal, skoku w wyż, rzutu dyskiem i kulą.

JAKĄ BĘDZIE TEGOROCZNA JESIEŃ? Po chłodnej pierwszej połowie września obecnie mamy dnie ciepłe i pogodne. Słońce przygrzewa jak w lecie to też wiele krzewów po parkach poczyna wypuszczać nowe liście, a jeden z kasztanów w ul. L. Sapiehy pokrył się kwieciem jak na wiosnę. Z wiosną podaliśmy przepowiednie różnych osób, którzy przepowiadali ciepłe i urodzajne lato. Poza oziminami, które zeszłego roku zostały zniszczone przez szybkie nadmierne mrozy, urodzaj dopisał i lato było ciepłe. Dziś znowu mnożą się przepowiednie, że obecna jesień będzie ciepłą i pogodną.

Jeżeliby te przepowiednie sprawdziły się, byłoby to wielkiem dobrodziejstwem dla ludności, wyniszczonej wojną i szaloną obecną drożyzną.

GDZIE NAJWIĘKSZA DROŻYZNA W POLSCE. Wydział statystyczny Ministerstwa Aprowizacyi opracował ciekawe zestawienie, wykazujące stopień drożyzny w poszczególnych miejscowościach Polski. Za podstawę przyjęto niezbędną ilość kaloryj dla robotnika przy pracy zwyczajnej (3.200 kal. dziennie, białka 125 gr. i tłuszczów 50 gr.) „ceny z uwzględnieniem cen drożyzny w wolnym handlu. Dane tyczą się maja b. r. i były obliczone w stosunku do Warszawy, której wskaźnik został przyjęty na 100.

Podajemy cyfry tyczące się ważniejszych miejscowości: Lwów — 123, Drohobycz — 110, Lublin — 104, Warszawa — 100, Białystok — 99; Przemyśl — 90, Radom i Stanisławów — 82, Kraków i Łódź — 80, Częstochowa i Kielce — 73, Włocławek — 70, Tarnopol — 68; Stryj i Suwałki — 67 Płock — 64, Łomża i Mława — 58, Piotrków — 57, Kalisz — 45; Wieluń — 44.

Widzimy stąd, że drożyzna osiągnęła rekord we Lwowie. By jednak temu zaradzić władze nie bardzo się u nas spieszą. Bardzo możliwe, że poza różnemi epidemiami otrzymamy jeszcze i tyfus głodowy na co się zanosi.

ŚMIERĆ WSKUTEK ZATRUCIA. Jania M. zamieszkała przy ul. Bogusławskiego l. 7., zajęta w piekarni Tabaczyńskiego, zażyła przed 10 dniami 10 pastylek sublimatowych w zamiarze samobójczym. Z kroku tego desperackiego zwierzyła się tylko przed swą koleżanką, tając powód swego nagłego zachorowania przed ojcem. Leczona na inne dolegliwości przez różnych lekarzy, w końcu mimo wypompowania żołądka zmarła wczoraj. Lekarz dzielnicowy dr. Rozner polecił zwłoki odwieść do zakładu medycyny sądowej.

MIZERYA TRAMWAJOWA. Linia tramwajowa z placu Gołuchowskiego do dworca głównego jest najbardziej uczęszczaną przez publiczność. Przez pewien czas kursowały tędy wozy specyalne, bo sekcye te podzielono. Dziś zaniechano tego, nie dając podwójnych wozów. Tłumy publiczności wyczekują tu godzinami na wozy. Szczególnie dzieje się to w niektóre dnie, które można naprzód obliczyć i ustalić. Ze względu na finansową stronę przedsiębiorstwa należałoby zaniedbanie na tej linji naprawić, bo o wygodzie publiczności już zapomnieliśmy myśleć.

"KAWALERSKA JAZDA". Samochód l. 6065 pędził wczoraj w ul. Gródeckiej na złamanie karku. Tym razem nie przejechał żadnego dziecka, lecz uderzył w wóz tramw. K. D., przyczem go uszkodził. To jednak nie wpłynęło na zwolnienie biegu szalonej jego jazdy, lecz przeciwnie umknął z zdwojoną szybkością.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Do zaopatrzenia zgłosili się: Michał Rudy, liczący lat 31, robotnik w drukarni przy ul. Zimorowicza l. 14 któremu maszyna oderwała dwa palce u prawej ręki, Franciszka Horko, lat 38, wdowa i Aleksandra Sokół, lat 40; robotnica; którym wapno w czasie gaszenia go przy ul. św. Marcina wpadło w oczy, oraz Karol Radomski lat 10, którego pewien złośliwiec wrzucił do płonącej słomy i wiór przy ul. Zamarstynowskiej, przyczem chłopak dotkliwie popiekł sobie nogi. Wymienionym udzielono pierwszej pomocy.

NOWY POMYSŁ KIESZONKOWCÓW. P. Leon Bereźnicki, sędzia, wczoraj wieczorem usiłował wcisnąć się do wozu tramwajowego Ł. D. Wskutek przepełnienia na platformie przeciskał się do wnętrza a za nim pewien kieszonkowiec ubrany w mundur wojskowy. Lecz wkrótce rzekomy żołnierz zrezygnował z jazdy mówiąc przepraszam ja na K. D. i szybko ulotnił się. Wewnątrz natychmiast p. B. skontrolował swą tylną kieszeń w spodniach i zauważył, że były "pomylony" gość skradł mu portfel, w którym znajdowały się 3 banknoty po 5.000 mk., 2 po 100 mk. i kilkadziesiąt po 20 i 10 marek. Za złodziejem ślad zginął.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Dr. Aleksandrowi Kulczyckiemu w wozie tramw. K. D. skradziono złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 15.000 mk.

WYPADKI NA PROWINCYI. Piotr Jaremko, liczący lat 9, z Kozłowa, pow. Kamionka Str. bawił się na pastwisku znalezionym ręcznym granatem, który eksplodując zranił go w obie nogi. W podobny sposób w nogi został zraniony we wsi Połonice, pow. Przemyślany Mikołaj Krawczuk, liczący lat 11.

N. Hrom, leśny, we wsi Sozań, pow. Stary Sambor, został w lesie napadnięty przez Józefa Feniaka, który mu nożem wykłuł lewe oko.

Maryą Ciupkową, lat 63, pobiła jej wyrodna córka, zadając ostrem narzędziem poważne rany matce na głowie i plecach. Wymienionych przywieziono na leczenie do szpitala.

—•••—

PANA, który podał wiadomość o Polakach na Syberyi upraszamy o łaskawe jawienie się w naszej administracyi, w sprawie podania bliższych informacyi o wymienionych jeńcach, gdyż zgłaszają się rodziny wymienionych.

—•—

Zamek w Podhorcach zupełnie zniszczony.

Od osoby wiarygodnej, która przybyła wczoraj z Podhorzec dowiadujemy się, że z wspaniałego wnętrza zamku w Podhorcach pozostały ruiny. Bolszewicy dla własnej satysfakcyi chyba dokonali tam takiego zniszczenia, że z cennych pamiątek ślad nie pozostał. Wszystkie meble poobdzierane ze skóry i ozdób, z obrazów pozostały gołe ramy, wspaniałe sale świecą dziurami po wydartych portretach. Kaplicy zamkowej również nie oszczędzili bolszewicy. Wyrabowano w niej co cenniejsze złocenia, obrazy i figury, a ludność okoliczna w tych rabunkach niestety brała udział, o czem świadczą zabrane przez nią do domu figurki świętych, obrazy itd. Obecnie czyni się poszukiwanie wśród ludności za temi rzeczami, z dobrym rezultatem.

Biblioteka podhorecka została wywieziona w czas na zachód, inaczej byłaby uległa wandalizmowi bolszewików.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem prez. Neumana.

W myśl propozycyi Komisyi matki uchwalono nową Komisyę aprowizacyjną.

Komisya matka zaproponowała następujący skład, który uchwalono.

Skład nowej Komisyi aprowizacyjnej.

Włodzimirski W., Hollinger Tadeusz, Maksymowicz Kazimierz, Schirmer Józef, Chrystowski Michał, Salamander Dawid, Marecki Stanisław, Antoniuk Aleksander, Laskownicki Bronisław, Bader Józef, Rybicki Tadeusz, Brodecki Włodzimierz, Kurkowski St., Weinberg Ignacy, Thom Maksymilian, Soupper Antoni, Krzysztofowicz Krzysztof, Przemycki Stanisław, Żółkiewski Piotr, Sebastyan Jakób, Lubienecki Kazimierz, Zawadzki Mieczysław, Felsztynowa Helena, Dr. Zetterbaum Maks.

Jako zastępcy:

Demeter Michał, Bieniecki Aleksander, Kotowicz Józef, Cirin Wł., Lisiewicz Jan, Konarski Jan, Lang Leopold, Ursini Teofil, Bogdanowicz Kazimierz, Rapaport Maurycy, Dr. Rodakiewicz August, Dr. Rucker Jan, Aleksandrowicz Aniela, Dr. Parnas Józef, Wolisch Zygmunt, Jakóbczyński Wiktor, Paluchowski Stanisław, Tomicki Józef, Bachman Józef, Radek Stanisław, Szydłowski Władysław, Dworzak Józef, Dr. Münz Józef, Mandel Oswald.

Do Komisyi rekwizycyi materyałów automobilowych weszli w myśl propozycyi Komisyi matki pp.: Domiczek, Weinberg i prof. Hauswald, jako zastępcy inż. Gajczak i dr. Rucker.

Szampan podrożeje.

Z porządku dziennego uchwalono w myśl referatu Bol. Lewickiego podwyżkę opłat od wina w następującym stosunku: od wina we flaszkach po 400 Mp od 1 hektolitra, od wina musującego, wyrabianego w Polsce 100 Mp za 1 hektolitr, od zagranicznego szampańskiego 1400 Mp, od moszczu owocowego 50 Mp.

Podwyższenie kar pieniężnych za nieścisłe wykonywanie ustaw budowlanych.

R. p. Biernacki zaproponował podniesienie kar za niestosowanie się do ustawy budowlanej dla m. Lwowa od 300 do 20.000 Mp i od 100 do 6000 Mp. Wniosek uchwalono wbrew wnioskowi r. tow. Tomaszka, który proponował odesłanie całej sprawy do Komisyi dla ponownego rozpatrzenia.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prez. Neumann zarządził posiedzenie tajne.

Wstępna posiedzenie klubów sejmowych.

WARSZAWA. 23 września (Tel. wł.) Dzisiaj w Sejmie odbywały się narady Klubu P. P. S. pod przewodnictwem Daszyńskiego. Daszyński wezwał reprezentantów klubu na konferencyę informacyjną, na której informował o stanowisku rządu wobec nastającej sesyi. Popołudniu odbyło się zebranie klubu P. P. S., który ukonstytuował się następująco: Przewodniczący — Moraczewski zastępcą — Ziemięcki, sekretarzami — Czapiński i Niedziałkowski. Do komisyj parlamentarnej prócz prezydyum weszli Diamand, Żuławski Marek, Liebermann i Pużak.

Następnie przeprowadzono dyskusyę nad stanowiskiem klubu wobec sesyi sejmowej. Przeważała opinia aby sejm obradował, a stronnictwa zarzuciły spory partyjne. Wyrażono zapatrywanie aby plenarne posiedzenia sejmowe odbywały się rzadziej, co umożliwi intenzywność prac komisyi sejmowych.

—•••—

WARSZAWA, 23 września (Tel. wł.). Przed południem odbyła się narada Witosa ze Skulskim co do stanowiska rządu wobec Sejmu. Witos na jutrzejszem posiedzeniu wygłosi exposé, w którem przedstawi pracę rządu w ostatnich miesiącach. Będzie ono zawierało także główne wytyczne polityki rządowej.

W dniu dzisiejszym obradowały kluby: Piastowców, Nar. Par. Rob. i Zjednoczenia Nar.-Lud.

Na posiedzeniu klubu Piastowców zaatakowano marszałka Trąpczyńskiego za jego stanowisko w walce endeków przeciw Naczelnikowi Państwa. Podniesiono konieczność opozycyi względem marszałka z zaznaczeniem, że partyjne jego stanowisko na fotelu marszałkowskim nie jest do utrzymania. Gdyby ludowcy przeszli do opozycyi, kandydatem ich na marszałka byłby poseł Osiecki.

Łagodne traktowanie jeńców litewskich.

WARSZAWA. 23 września (Pat.). Ministerstwo spraw wojsk. kierując się względami humanitarnymi wobec jeńców żołnierzy litewskich, którzy są słabem narzędziem w ręku rządu kowieńskiego, działającego w ścisłem porozumieniu z bolszewikami i Niemcami a niewątpliwie nie według przekonania bratniego narodu litewskiego, wydało rozkaz polecający wydzielić ich z pośród ogólnej liczby jeńców wojennych, należycie izolować i traktować możliwie najlepiej.

—•••—

Powszechny strejk kolejowy na Ukrainie.

WIEDEŃ, 22 września (Wied. B. K.). Ukraińskie Biuro prasowe donosi z Tarnowa:

Strejk kolejowy na Ukrainie jest tak powszechny, że nawet pociągi wojskowe nie mogą kursować. Strejk ma charakter wybitnie polityczny, choć także i gospodarcze względy grają w nim rolę. Kolejarze wzbraniają się przyjmować pieniądze sowieckie, które chłopi bojkotują. Wspierani przez ludność, okazującą strejkującym pełną sympatyę opierają się kolejarze wszystkim drakońskim rozporządzeniom z Moskwy tak, że często przychodzi do zaciekłych walk między strejkującymi a oddziałami czerwonymi. Szybkie posuwanie się wojsk polsko-ukraińskich wytłumaczone jest po części także tem, że na skutek strejku bolszewicy nie mogą wysyłać posiłków na front.

—•••—

Wulkan irlandzki.

LONDYN, 23 września (Pat.). Wedle doniesień z Dublina zastrzelono wczoraj w miejscowości Balbriggan inspektora dystrykcyjnego Burke a jego brata sierżanta ciężko raniono. Dokonali tego Sinnfeiniści. Wczoraj w nocy zaatakowali żołnierze królewskiej policyi irlandzkiej miasto, poczęli je ostrzeliwać i podpalili kilka domów. Większa część ludności uciekła z miasta w nocnej bieliźnie.

—•••—

W 40-ty dzień strejku głodowego.

KOPENHAGA, 21 września. Lord major m. Cork wydał wczoraj 40-go dnia swego strejku głodowego odezwę do Irlandczyków całego świata, która kończy się słowami:

Wydaje się niemożliwe, aby naród angielski zgodził się na kontynuowanie tego bezlitosnego mordu. Jeżeli jednak tak ma się stać, to jesteśmy gotowi umrzeć.

—•••—

Anglia a Rosya sowiecka.

MOSKWA. 23 września (Pat.). B. K. z 22 b. m. Kamieniew przybywszy do Moskwy oświadczył, że stanowisko angielskie doznało gwałtownej zmiany od czasu polskich sukcesów. Obecnie trzeba się liczyć z wpływami zwolenników nowej blokady Rosyi i kampanią zimową.

W dniu, w którym Lloyd George oświadczył mu że nie może dłużej pozostać, w Londynie zaczęły banki londyńskie przyjmować weksle Wrangla. Interwencya militarna nie jest stoli w Anglii popularną a robotnicy żądają pokoju z Rosyą. Stosunki między Rosyą sowiecką a Anglią zależeć będą od sukcesów wojsk czerwonych przeciw armii Wrangla.

Komunikaty.

STARANIEM UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA odbędzie się w piątek 24 b. m. w Związku Kolejarzy przy ul. Grodeckiej 69. wykład prof. W. Kucharskiego: "O bogactwie ziem polskich".

Początek punktualnie o godz. 7. wiecz.

KOŁO AMATORSKO - ZABAWOWE KAFLARZY we Lwowie przyjmuje wpisy na lekcye tańców w godzinach wieczornych w lokalu Stow. ul. Zielona l. 7.

W niedzielę 26. b. m. komplet uczestników tańców.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Związku zawodowym robotników drzewnych we Lwowie, poleca zdolnych stolarzy meblowych i budowlanych. Zgłoszenia codziennie od godz. 6. do 7 i pół wieczorem przy ul. Pieszej l. 2, Plac Benedyktynek l. 4

Na froncie ukraińskim.

WIEDEŃ. 22 września. (Wied. B. K.) Ukraińskie Biuro prasowe donosi z Tarnowa:

Ofenzywa armii ukraińskiej rozwija się znowu pomyślnie. Pobitego nieprzyjaciela ściga się energicznie 18 września rano osiągnięto Zbrucz. Husiatyn i Iwanie puste zostały obsadzone. Od Skały zbliżają się przednie straże ukraińskie do Lanckorony i Kamieńca Podolskiego. Bolszewicy pospiesznie ewakuują miasto.

Komunikat z 20 bm. g. 5 pop.:

Pod osobistem kierownictwem naczelnego wodza Petlury wojska ukraińskie złamały opór bolszewików na linii Husiatyn-Kopyczyńce-Wasilkowce-Skała nad Zbruczem i odrzeciły wroga na wschodni brzeg. 363 pułk bolszewickiej piechoty został doszczętnie zniszczony. Wzięto ponad 1200 jeńców, między nimi 15 bolszewickich komisarzy, 8 karabinów maszynowych i 100 naładowanych wozów prowiantowych. Ukraińskie straże przednie zbliżają się do Kamieńca Podolskiego. Bolszewicy przy ewakuacyi miasta podpalili wszystkie magazyny z prowiantami, ponieważ z powodu wybuchłych na Ukrainie strejków nie mogli wywieźć nagromadzonych zapasów.

LWÓW. 23 września. Kamieniec Podolski od dwóch dni znajduje się już w ręku wojsk ukraińskich.

—•••—

Niem. socyaliści większości wstępują do rządu.

NAUEN. 23 września. (Pat.) Oficyalne rokowania pomiędzy partyami rządowemi a socyalistami większości doprowadziły do porozumienia. Socyaliści większości oświadczyli się za ponownem wstąpieniem w najkrytyczniejszym czasie do rządu. Za przekształcenie bloku rządowego zrzekli się nowych wyborów i zgodzili się na dobrowolną neutralność aż do najbliższej wiosny.

—•••—

Stryj pod rządami nowego starosty.

Stryj, we wrześniu 1920.

W sprawie stosunków aprowizacyjnych powiatu naszego i związanych z nimi stosunków w starostwie stryjskiem wyjechała w niedzielę deputacya tutejszego obozu zachowawczego, złożona z pp. inż. Dziekońskiego i Machnijewicza i rejenta Wiesenberga do Lwowa. Z nieznanych nam powodów deputacya ta nie znalazła łaski w oczach p. Delegata Gałeckiego i jak się dowiadujemy przed oblicze pana Delegata nie została dopuszczoną. Czyżby prowizoryczny kierownik naszego starostwa radca Głażewski swoim kilkudniowym pobytem we Lwowie i zabiegami swoimi miał imprezę tę spowodować?

Nie wchodząc zresztą w motywa nieprzyjęcia delegacyi — konstatujemy, powtórnie, że dłuższe urzędowanie p. Głażewskiego w Stryju do ruiny doprowadzi powiat cały. Złą usługę oddał p. Delegat miastu tem mianowaniem. Radca Głażewski zaznaczył swój krótki pobyt u nas taką indolancyą i wprowadzeniem takiego bezhołowia w stosunki administracyjne i aprowizacyjne i tak bardzo zaniedbał stosowną do zorganizowania jakiegokolwiek zaopatrzenia powiatu, a szczególnie miasta w artykuły aprowizacyjne krótką chwilę, że zaznaczamy to powtórnie, miasto stoi przed katastrofą. Dotychczas nie ma instytucyi aprowizacyjnej, ani żadnej organizacyi, któraby poważnie tą sprawą się zajęła, a argument, że magistrat nie ma dochodów i wobec tego wskazane by onp oprowadził aprowizacyę po dyletancku o ile to się da nie wytrzymuje krytyki. Na wszelki wypadek konstatujemy, że chleba nadal nie ma, że wszelkie inne artykuły żywności doszły do takich cen, jakich nie znają inne miasta, że paskarstwo święci orgie, jakich w Stryju nie znaliśmy, żet erg świeci pustkami — a ludność pozbawiona wszystkich środków z rozpaczą myśli o zbliżającej się zimie. Pan radca Głażewski powinien po wysłuchaniu deputacyi pań, urzędników podatkowych, urzędników sądowych i przedstawicieli konsumów, dojść do przekonania, że frazesami i bajkami z tysiąca jednej nocy tych wszystkich spraw nie rozwiąże, że za trudne zadanie wziął na swoje starcze barki i ustąpić za nim poczną deputacye robotnicze o prawa swoje i aprowizacyę się upominać. Albo też zebrać się musi pan radca "do kupy" i zrozumieć, że Stryj to nie Dolina, że trzeba zajmować się nie głupstwami i skonfiskowanymi półfuntami masła, że trzeba zostawić w spokoju artykuły nie zajęte i oddane wolnemu obrotowi, gdyż z tego nikt nic nie ma, a natomiast energicznie przeprowadzić, by paskarze mięsni oddawali mięso po cenach taryfowych a to tembardziej, że dzięki jeszcze zasłudze majora Niewiadomskiego otrzymali bydło w cenach taryfowych. Za dobre rady publiczność dziękuje p. radcy (tych p. radca nigdy nie skąpi), a prosi o dowóz jarzyn i kartofli z okolicznych wsi, koniecznie ze wsi, a nie z ogródków przedmiejskich na które p. radca ciągle wskazuje. Reformy są wskazane, ale tych nie zaczniemy od ogródków — lepiej będzie od obszarników i bogatego chłopstwa rozpocząć..

A przy tem jeszcze jedna uwaga: p. Głażewski zapewnia wszystkie deputacye, że o regularnej aprowizacyi nie ma mowy, my właśnie regularnej żądamy aprowizacyi i od tego żądania nie odstąpimy. Twierdzimy już dziś, że za "nieregularną" robimy i robić będziemy p. starostę odpowiedzialnym. W imię już nie jakich haseł wyższych, ale tylko dlatego, że p. Głażewski lepiej nie potrafi, głodować ludność nie chce i nie może.

I jeszcze jedną radą służyć chcemy p. radcy: Zdrowiej dla sprawy całej i stosunku p. Głażewskiego do miasta i ludności będzie, jeśli p. radca poprosi takich krzykliwych obrońców swoich, jak n. p. dr. Neumann o uspokojenie się w myśl przysłowia: "Panie Boże chroń mnie od przyjaciół" (szczególnie od głupich). Obrona p. dr. Neumanna nawet bezinteresowna zaszczytu nie przynosi.

Kończymy jeszcze raz apelem i prośbą do p. Delegata o rozpatrzenie sprawy i uwolnienie miasta od p. Głażewskiego.

—♦■♦—

Gospodarka inspektora szkolnego w powiecie drohobyckim.

Nawiązując do notaki w „Dzienniku Ludowym“ z dnia 14. września br. pospieszamy dodać, że p. inspektor zostawiwszy nauczycielstwo bez grosza, bo tylko personal czterech szkół w mieście pobrało w nocy z 19. na 20. sierpnia b. r. za zezwoleniem starosty 3-miesięczną pensyę, uciekł sromotnie aż do Podgórza, zamiast n. p. tylko do Chyrowa, skąd mógłby wrócić już 23. lub 24. sierpnia, a nie dopiero 6. września. Na dobitkę „dla bezpieczeństwa“ wszystkie akta i pieczęcie urzędowe w Podgorzu.

Sekundowali mu w tej ucieczce dwaj delegaci nauczyc. do Rady okręg.: p. dyrektor J. R. i p. dyrektorka O. Z.

Tymczasem, podczas nieobecności p. G., komisya poborowa zabrała do wojska aż 5-ciu nauczycieli szkoły wydziałowej, nie mówiąc o wzięciu kilkunastu nauczycieli z innych szkół i z powiatu. Wobec czego p. dyrektor szkoły wydział, nie może, z braka sił męskich, rozpocząć nauki. Wskutek opieszałości więc p. inspektora, nauka rozpocznie się u nas w najbliższym razie zamiast 15 go dopiero 27. bm. a może aż 1. października, co zresztą stwierdził p. radca Wojkowski, który będąc w Drohobyczu 15. bm., podczas nieobecności p. G., bawiącego właśnie we Lwowie, mógł naocznie obserwować gospodarkę tut. „gubernatora“ szkolnego. Rozpoczęcie nauki w powiecie zależeć będzie od dobrych chęci poszczególnych kierowników (czek) szkół, gdyż Ci znają dobrze swego lustratora. Są wsie i szkoły, gdzie noga p. G., po 5 cio letnich tak srogich rządach, jeszcze nie stanęła, a niektóre szkoły zwłaszcza polskie latami nie funcyonują. Zato pan ten umie nawet wbrew woli Rady szk. kraj. dawać swoim kierownikom całoroczne urlopy a niewygodne sobie nauczycielstwo dręczyć dyscyplinkami.

Możeby pan delegat Sobiński z p. radcą Wójkowskim zmiłowali się już raz nad potulnem i bojącem się srogości p. G. nauczycielstwem i usunęli tego pana przynajmniej do innego okręgu a p. dyrektorkę O. Ł. przenieśli w zasłużony stan spoczynku, gdyż za spełnianych przez nią funkcyi delegatki i kierowniczki szkoły więcej jest szkody kwasów i nieporozumień jak pociechy.

Z ruchu robotniczego.

19. września 1920 r. odbyło się w Ustrzykach Dolnych nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Związku Metalowców, z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Wybór nowego Zarządu, komisyi rewizyjnej, Sądu polubownego, oraz mężów zaufania;
3. Odczytanie umowy z dnia 15. lipca br.
4. Referat o sytuacyi politycznej;
5. Wybór komitetu obrony Państwa;
6. Wnioski.

Po przeprowadzeniu formalności i odczytaniu protokołu i złożeniu sprawozdania z działalności ustępującego Zarządu, które zgromadzeni przyjęli do wiadomości, przewodniczący tow. Mazurkiewicz podał do wiadomości, że dotychczasowy Zarząd ustąpił i zaproponował zgromadzeniu wybór nowego Zarządu. Wybrana komisya ułożyła listę kandydatów, która [illegible] przeszła a to: Przewodniczącym został wybrany tow. Mazurkiewicz Mac. Zacharko, Schuster, Cisło; Sobol i Grela. Do komis. rewizyjnej tow. Elzenberg, Wasylko i Aberbach. Mężami zaufania zostali wybrani tow.: Z rafineryi tow. Giermak i Wilczek, z tartaku tow. Jaworski i Zacharko.

Po dokonaniu wyborów, wygłosił tow. Węglowski krótki referat, na temat, Organizacya Zawodowa jej znaczenie w dzisiejszej dobie, poczem przeszedł do omówienia sposobów jak ma organizacya być prowadzona, do czego są obowiązani członkowie i Zarząd organizacyi, w referacie swym wskazał na konieczność popierania Zarządu w jego działalności przez wszystkich członków, że tylko wtedy organizacya jest silną gdy wszyscy członkowie przykładają się do pracy i gdy nie pozostawia się Zarządu samemu sobie, im więcej tow. bierze udział w robocie tem ona idzie lepiej i sprężyściej.

Tow. Węglowski zwrócił następnie uwagę na to że tam gdzie jest silna i zgodnie pracująca grupa robotników w Związkach robotniczych, tam warunki pracy są lepsze i płaca jest odpowiedniejszą jeżeli Zarząd jest ruchliwy i sprężysty a popierany przez wszystkich robotników, tam łatwiej przeprowadzać wszelkie akcye i tam z robotnikami się liczą. Zarząd nie widząc za sobą tej siły zbiorowej, która ma go popierać, nie zawsze może przeprowadzić wolę i żądania robotników. Zarząd obdarzony zaufaniem robotników, jest obowiązany zaufania tego nie poderwać, dbać o całość i siłę organizacyi, pracą swą podnosić organizacyę coraz wyżej, a że jest powołany do tak wielkiego dzieła, przeto jest koniecznem, ażeby miał wśród robotników pełny posłuch i zaufanie, robotnicy zaś powinni na zowołanie, wypełniać wszystkie polecenia Zarządu, jedną z bardzo koniecznych kwestyi jest stałe i masowe uczęszczanie na zgromadzenia, na których omawiane są rzeczy pośrednio i bezpośrednio odnoszące się do życia robotników, przez stałe uczęszczanie na zgromadzenia klasa pracującą coraz więcej się uświadamiała i nabiera więcej pewności siebie.

Następnie tow. Mazurkiewicz odczytał umowę zawartą 15. lipca br. we Lwowie, między przedstawicielami przemysłu rafineryjnego a Związkiem Met. — Przy dyskusyi tow. Węglowski, dał wyczerpujące objaśnienie odnoszące się do powyższej umowy, oraz przytoczył motywy, któremi się kierowano przy zawieraniu tejże umowy, równocześnie odczytano list do sekretarza Topinka w którym donosi, że zawarł we wrześniu br. umowę z przedstawicielami rafineryi, mocą której, umowa zawarta 15. lipca br. zostaje przedłużoną na jeden miesiąc, to jest na 30. września bm. z tem, że w drugiej połowie września, zjadą się przedstawiciele Związku Rafin. i sekr. tow. Topinek w Warszawie, celem omówienia niektórych kwestyi poczem zostanie zwołana wspólna konferencya do Lwowa.

Następny referat o sytuacyi politycznej wygłosił tow. Stompe Andrzej z Przemyśla; w długim i wyczerpującym referacie, poruszył refer. obecne położenie klasy pracującej, położenie Państwa i szalejącą w kraju reakcyę, dla której nie ma tamy w środkach służących do obalenia wszystkiego co nie idzie po linii ich myśli, między innemi celem ich jest zniszczenie zupełnie socyalizmu w Polsce, zniszczenie wszelkiego dorobku klasy pracującej, zrobienie z niej biernego narzędzia. Ponieważ postępowanie reakcyi, może zagrażać całości i niepodległości Polski, z drugiej strony, że klasa pracująca nie ma się czego od nich spodziewać, przeto robotnicy powinni czynnie popierać i tworzyć Kom. Obrony Państwa, które mają za zadanie, strzec całości i niepodległości Państwa a na wypadek ataku ze strony reakcyi przeciwstawić siłę, sile. W myśl tych wywodów zaapelował referent do zgromadzonych, ażeby — jeżeli zostanie wybrany Kom. O. P. — całą siłą popierali działalność tego Komitetu.

Po referacie wybrano Kom O. P. składający się tymczasowo z dwóch tow. — aż do nadejścia ścisłych instrukcyi. Do Kom. O. P. w Ustrzykach, zostali wybrani tow. Mazurkiewicz Fr. i Leń.

Na tak stosunkowo małą mieścinę, jakiemi są Ustrzyki i bardzo wielkie oddalenie poszczególnych kopalń od miasta, na zgromadzenie zeszło się dość dużo członków, którzy z wielkim zainteresowaniem przysłuchiwali się obradom.

U. W.

Zagadnienia dnia dzisiejszego a jutra

Charakterystyką genjusza jest zdolność najgłębszej i najsubtelniejszej analizy, przy naiszerszej i najdoskonalszej syntezie w rozwiązywaniu zadań przez niego przedsięwziętych. Aby naród istniał jako całość, jako państwo; musi posiadać minimum tych właściwości; naród u szczytu swego rozwoju posiada tę zdolność w najwyższym stopniu.

Gdy przyjrzymy się ubiegłym dniom historyi ujrzymy; że naród rosyjski posiadał nadmiar uogólniającej syntezy, przy braku analitycznej różniczkowanej pracy jednostek i brak tej skrupulatności we wszystkiem, w codziennem życiu; stał się ruiną Rosyi jako państwa. To lekkie uogólnianie stworzyło łatwy teren do rozszerzenia się bolszewizmu.

Niemcy natomiast celują we wszystkiem, czego się imą analitycznym zmysłem- lecz to właśnie nie dozwoliło im szerokim wzrokiem uogólnić całokształtu życia i przewidzieć końca wojny i brak tej genialnej syntezy w życiu dał Niemcom przegraną wojnę. Prawo analizy to dośrodkowe skupienie, to niejako mróz; który gdy jest wielki powoduje pękanie lodów i rozluźnienie jego spoistej całości. System niemiecki twardej ręki do sprzymierzeńców i ludów Austryi, stosowany z całą brutalnością zawiódł i cała budowa Niemiec rozsypała się w gruzy.

Nadużycie syntezy jak i analizy jednostronne, jest zgubne gdy trwa w dłuższym okresie czasu jednostki, czy w narodzie. Prawo to jest wieczne w przyrodzie i o niem pamiętać należy.

Gdy przyjrzymy się życiu naszemu w państwie zjednoczonem z trzech byłych zaborów, możemy stwierdzić, że poprzednie życie nasze w Małopolsce ścieranie się różnych partyi; dodatnio wpłynęło na harmonię tego prawa u nas. Partye konserwatywne oznaczały u nas tę analizę, to prawo dośrodkowe, stronnictwa postępowe a szczególnie polska partya socyalistyczna tworzyły syntezę, czyn; który w dniach przełomowych odegrał decydującą rolę w kształtowaniu się państwa.

Zabór rosyjski Warszawa, do pewnego stopnia pod wpływem ducha rosyjskiego rozwinięty, cechuje nadmiar uogólniania. To też grzeszą nieraz referaty i rozporządzenia różnych ministerstw nadmiarem uogólniań a brakiem doskonałości w szczegółach. Z tamtąd zostaliśmy obdarowani chociażby takim "Pszappem", który szybko i pięknie wyolbrzymiał, lecz z nieznanych powodów; czy ze złej analitycznej gospodarki, spowodował drożyznę i paskarstwo.

Promykiem nadziei ku poprawie złego jest obecna walka z paskarstwem w Warszawie, lecz o ile obecne ministerya, złożone po części z Galicyan mają w tym zasługę wykaże dopiero historya która wyjawi wszystkie sprężyny poruszające nawę państwową.

Poznańskie natomiast pod wpływem ducha niemieckiego wychowane, cechuje skrupulatność i celowa analityczna gospodarka, a więc ład w codziennem drobiazgowem życiu i jego znojach i zabiegach. Nic dziwnego, że dostrzegamy mniej za brak syntezy i szerokiego poglądu czy wgrania się w całość zagadnień państwa. Przy pochwałach na porządną ich gospodarkę u siebie w domu, wyczuć można słowa żalu na ich wyodrębnianie się itp.

Jeżeli jednak spojrzymy na złączone wszystkie trzy zabory z otuchą patrzymy w przyszłość, bo celowo razem one się uzupełniają i ze zjednoczenia się ich i złączenia się razem dobrych przymiotów w niedalekiej przyszłości stworzy się państwo i naród pełen najwyższych przymiotów, duch narodu genialny, łączący tę najwyższą analize przy najwszechstronniejszej genialnej syntezie.

Dotychczas już zbieramy owoce dodatnie ze zjednoczenia się narodu. W ubiegłym roku nieurodzaju, zniszczone wojną kresy wschodnie; mrówczą sumienną pracą nagromadzone zapasy poznańskiego karmiły okolice głodujące. Rok nadciągający nie lepiej się przedstawia wskutek inwazyi bolszewickiej. Znów minister aprowizacyi w ostatnich swych projektach zwraca się w stronę poznańskiego. Lecz tam obecnie nie znajduje się już tyle zapasów, co zeszłego roku.

Z konieczności więc musimy się żywić tem, co sami u siebie posiadamy. Problem szczęśliwego rozwiązania tego zagadnienia, oraz zapobiegnięcie spekulacyom paskarzy musi być szczęśliwie rozwiązany.

Sytuacyę obecną zaczyna już wykorzystywać mafia paskarska. Uczciwi gospodarze z poznańskiego oburzali się na ustalenie ceny zboża w kwocie 700 marek za cetnar metryczny, proponując cenę 300 marek jako zupełnie dostateczną za nie. Nasi szanowni producenci-paskarze z syntetycznie złą fantazyą lekko połykają milionowe cyfry.

Tak ot sobie zarobić 200—300 procent od ręki za nic, nie jest im nic dziwnego — a że mogą "dyabli" wziąć tysiące głodomorów lub nawet państwo, nic to ich nie obchodzi.

Ziemianie wielkopolscy ustalili ceny ziemniaków na 70—80 marek za 1 cetnar metryczny. Mafia paskarska tak ot sobie od ręki oferuje producentom nawet ponad 200 marek, by je później masowo sprzedawać intendanturze wojskowej. Zwracamy przeto uwagę komu należy by podobnych "liferantów z miejsca aresztować i oddawać pod sąd doraźny. Twierdzą wtajemniczeni, że już dziś intendantura krakowska i lwowska płaci paskarzom w jarosławskiem po 250—300 marek za cetnar metryczny ziemniaków. Sądzimy, że jak dotychczas było w całym świecie, tak też i u nas być powinno, że intendantury wojskowe; jak inni masowi odbiorcy, zawsze taniej wszystko nabywać powinni. Dlatego ministerstwo wojny winno stwierdzić fakty te, a gdy okaże się zła wola u kogokolwiek, winni oni należycie być ukarani.

Sprawą dnia jest systematyczna praca nad rozwiązaniem problemu aprowizacyi ludności na rok najbliższy. Wiąże się z tem ukracanie paskarstwa, które przy obecnym ogólnym zastoju, jest wyrokiem śmierci głodowej na ogół klasy pracującej. Jeżeli w poznańskiem podnoszą się głosy uczciwych producentów, należy je wysłuchać i przemocą wtłaczać je w twarde czaszki i serca naszych paskarzy-producentów. Temu do uczciwej pracy w domu i walki z paskarstwem aż do skutku zabrać się należy.

Związek strzelecki komunikuje:

Wobec pojawiających się w ostatnim czasie w pewnym odłamie naszej prasy notatek i wiadomości mających rzekomo na celu poinformowanie społeczeństwa o charakterze i działalności Związku Strzeleckiego, Zarząd Główny Związku Strzeleckiego poczuwa się do obowiązku sprostować nieścisłe i kłamliwe informacye, podając do wiadomości publicznej co następuje:

I. "Gazeta Poranna" w nrze 237. z dnia 12. września rb. w przypisku Redakcyi do wyjaśnienia M. S. Wojsk. i M. S. W. w sprawie wykrycia tajnego składu broni na Ochocie pisze między innemi:

"Zamiast rozwiązanego Związku Obrony Ojczyzny tworzone są obecnie jakieś "Związki Strzeleckie". Czy nie czas już skończyć z konspiracyą w wojsku i z tworzeniem nawpół wojskowych, nawpół konspiracyjnych organizacyi, które wykolejają się tak łatwo, jak to widzieliśmy na przykładzie P. O. W. w Rosyi".

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego w Warszawie w odpowiedzi na tę notatkę wyjaśnia:

1. Związek Strzelecki powstał w grudniu 1919 r. nie może więc być dalszym ciągiem Z. O. O., organizacyi utworzonej w czasie najazdu bolszewickiego. Związek Strzelecki nie miał innego wspólnego z Z. O. O. celu, jak tylko Obronę Ojczyzny.

2. Związek Strzelecki jest organizacyą, statut której został zatwierdzony w dniu 27. listopada 1919 r. za Nr. 140 przez M. S. Wewn. w porozumieniu z Min. S. Wojsk. nie może mu więc być czyniony zarzut, że jest organizacyą konspiracyjną.

II. "Gazeta Warszawska" w nrze 253 z dnia 15. września rb. w dziale "Dzień polityczny" daje przedruk ze "Słowa Polskiego" na temat Związków Strzeleckich:

"Nie dla obrony Ojczyzny, nie dla walki z wrogiem nie dla pomocy żołnierzowi polskiemu, który zmaga się z armią sowiecką w pobliżu osłaniając bohatersko zagłębie naftowe — ale, jak wyraźnie głosi P. P. S. dla walki domowej. A organizuje się to wojskowe zrzeszenie za pieniądze państwa, z ludzi w wieku poborowym, których miejsce w armii regularnej. Ta formacya partyjna ma wszelkie ku temu warunki, by wyrość w organizacyę uchylających się od służby wojskowej i od walki z wrogiem, organizacyę tem ponętniejszą że pobiera się w niej żołd sztucznie zwiększany — jak głoszą werbownicy — do 100 mk. dziennie".

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego w Warszawie w odpowiedzi na tę notatkę wyjaśnia:

1. Związki Strzeleckie tak z ducha organizacyi jak i ze statutu i regulaminów, właśnie są utworzone dla pociągnięcia całego Narodu dla obrony Ojczyzny przed wrogiem. Wszelkie podejrzenia na ten temat są insynuacyą, która nie może być niczem umotywowaną. Uchwały zgromadzeń politycznych (w tym wypadku P. P. S.) nie pozostają w żadnym stosunku do istoty pracy Związku który jako instytucya ponadpartyjna, nie jest uzależniony od żadnego stronnictwa politycznego.

2. Nieprawdą jest, że Związek Strzelecki spełniał rolę organizacyi, dopomagającej do uchylania się od służby na froncie ludziom, w wieku poborowym, natomiast prawdą jest, że Związek Strzelecki aczkolwiek jest jeszcze organizacyą b. młodą w chwili krytycznej dla Państwa Polskiego dał z pośród swoich członków 8.000 ochotników z poszczególnych oddziałów w Poznańskiem Małopolsce i b. Król. Kongresowem.

3. Związki Strzeleckie nie są organizowane za pieniądze rządowe, jedynie w pracy szkolenia wojskowego Związki Strzeleckie otrzymywały pomoc od M. S. Wojsk.

4. Nieprawdą jest, jakoby członkowie Związku strzeleckiego pobierali jakikolwiek żołd.

Powyższe wyjaśnienia wykazują całą bezpodstawność zarzutów, czynionych Zw. Strzeleckiemu. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem powszechnem w naszem społeczeństwie, że każda żywotna organizacya w okresie swojego rozwoju, jeśli nie jest opanowana przez pewną klikę partyjną staje się wówczas przedmiotem napaści i insynuacyi ze strony ludzi, którzy nie przebierają w środkach.

Za prezesa Zarządu Głównego:
DR. K. DLUSKI.

PO DECYZYI LIGI NARODÓW W SPRAWIE POLSKO-LITEWSK. ZATARGU.

PARYŻ. (Pat.) 22. września. (Havas). W artykule omawiającym decyzyę Ligi Narodów rozwiązując prowizorycznie spór litewsko-polski- po Suwalszczyźnie pisze "Temps", że rezolucye przyjęte są charakterystyczne dla kierunku w jakim Liga Nar. może pożytecznie działać. W sprawie konfliktu polsko - litewskiego zaznaczył Temps, że sposób w jaki delegacya polska i litewska uznały decyzyę rady był symbolem działania rady. Uchylając niebezpieczeństwo polsko - litewskie rada dała dowód swej działalności.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.